

ANDRZEJ MILCZANOWSKI

ur. 1939; Równo



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Szczecin, współczesność |
| Słowa kluczowe | Szczecin, Polska po 1989 roku, współczesność, Juliusz Kaden-Bandrowski, życie codzienne, infrastruktura, Donald Tusk, , sport, stan służby zdrowia, Mistrzostwa Europy w Polsce i Ukrainie w 2012 roku, wolność |

Nienormalna polska wolność

Ja coraz mniej rozumiem świat, to znaczy tą polską rzeczywistość, bo to trzeba też zakreślić ramy, czego ja tutaj coraz mniej rozumiem. Więc albo ja coraz mniej rozumiem tą polską rzeczywistość, albo ta polska rzeczywistość zaczyna miewać coraz bardziej patologiczne przejawy. Tak bym to powiedział. Ja do słowa wolność jeszcze bym przydawał taki określnik – normalna. Z wielu rzeczy też trzeba jakby umieć w sposób nieprzesadny korzystać. Każda przesada jest pewną patologią, jest pewną chorobą. Obserwując tę dzisiejszą rzeczywistość polityczną, to tak z jednej strony ciesząc się z tej wolności jaka jest, z niepodległości, do której powiedzmy jakieś drobne ziarenko piasku człowiek tam dorzucił od siebie, to z drugiej strony tak trochę szkoda, że to jednak, jak to się mówi, skręca, przybiera różne takie jakby amorficzne czasem [formy]. Wiele rzeczy jest takich na pokaz, takich fałszywych, nienaturalnych. To mnie tak razi. Na to wszystko trzeba patrzeć spokojnie, bo my musimy sobie uświadomić rzecz jedną – że pewnych procesów nie sposób przyspieszyć. I niestety trzeba powiedzieć wprost, że my mamy pewne zapóźnienia i to znaczne zapóźnienia kulturowe, cywilizacyjne i żebyśmy na głowie stawali chcąc to zmienić z dnia na dzień, to nie da się tego uczynić, bo to jest w głowie, to jest pewna sfera obyczajowości, kultury, cywilizacji. Co mi się na przykład u Niemców podoba? U Niemców mi się podoba to, że jak [przejęli] tę zonę NRD, [to] od czego zaczęli? Od infrastruktury, w sensie materialnym włożyli tam bilion marek oczywiście, ale [to] drogi, koleje, telekomunikacja, to co jest przydatne powszechnie. Jako człowiek, który troszkę poznał to życie już jakby z różnej strony, [gdybym] miał coś radzić, to bym powiedział tak: jest taka książka Juliusza Kaden-Bandrowskiego – to jest taki przedwojenny pisarz, przed wojną głośny, obecnie nie tak [bardzo] – pod tytułem „Generał Barcz”. I występuje tam taka właśnie postać tego generała, niby z jednej strony to ma być Piłsudski, z drugiej strony to ma być Sosnkowski, nie do końca on

jest umieszczony, zindywidualizowany. I występuje szef wywiadu major Pyć. Tam się dzieją różne takie rzeczy dramatyczne, umiera żona generała, giną ludzie i tak dalej, i to wszystko, że tak powiem, odbywa się w takiej realistycznej scenerii, że powiedzmy dla pięknych celów – żeby ściągnąć broń na przykład, uzbroić oddziały – trzeba dać łapówki. Tu jest pewien wybór moralny, prawda? Ale Barcz mówi: „No, tu przymknę oko, cholera, a potem jak już to zrobię, to ramy będą proste, stalowe. To nic, że chciałbym temu dać w mordę, to nic, że tu obleśny, lepki, że interesowny, to nic. Muszę osiągnąć cel, muszę zdobyć tą broń, uzbroić oddziały. A potem, jak już to załatwię, ramy proste stalowe” – jak on to mówił. Dzieją się te dramaty i w pewnym momencie Barcz pyta tego szefa wywiadu, majora Pycia: „Pyć, po co to wszystko? Te łzy, te tragedie, po co to wszystko? Po co?”. A Pyć mówi tak: „Po co, panie generale?”. On mówi: „Po to, żeby w przyszłym roku – tak coś wymyślono powszechnie i uczyniono – dzieci miały wygodniejsze tornistry. Albo żeby ten przystanek kolejki podmiejskiej, którą żeśmy jechali, żeby on był pociągnięty jeszcze tak jedna, dwie stacje dalej”. A w końcu tak sobie zaszydził z lekka i mówi: „I także po to, żeby, wie pan, bez obawy, tak na pikniku, żebyśmy mogli z takim miłym ułatwieniem szczerości – tak szydzi trochę – pójść między ludzi i swobodnie napić się piwa.” Więc właśnie, to nieważne jest, wybudują tam sobie stadion [na] Mistrzostwa Europy, tu tego trzeba. Ale ja się pytam ile ludzi może z tego skorzystać? Dla mnie miarą postępu jest powszechność dostępu do niego. Powszechność. Ten dworzec jest fatalny – brud, smród i kwaśna kapusta, podobnie jak większość dworców w Polsce. Jakie ułatwienia w komunikacji, w codziennym życiu, jakie one są u nas? U nas się pokazuje w telewizji piękny stadion w Gdańsku, jak Tusk powiedział – najpiękniejszy na świecie. No dobra, fajnie, ale ja jestem w Szczecinie, ja nie jestem partykularny, że nie mam tego partykularyzmu szczecińskiego, ale coś co ułatwia życie powszechnie, to jest bardziej godne podkreślenia, uhonorowania. I tym małym dzieciom, i tym dorosłym, i tym starszym, żeby ludzie odczuli, że im jest prościej żyć, łatwiej – to jest najważniejsze. A nie tam występ taki. Owszem, te występy czy te stadiony, dobra jest, fajnie, ale mówię – skala powszechności, powszechny dostęp do ułatwień życiowych i nie tylko życiowych, do wiedzy, do służby zdrowia, do czegoś, z czym się w największym stopniu dzisiaj borykamy. Niby jest ta powszechna dostępność do służby zdrowia, ale ona jest markowana. Ile [się] czeka na badania specjalistyczne? Niektórzy zdąży umrzeć dwa razy. Więc [chodzi o] to ułatwienie i jakiś prosty stosunek, proste relacje między ludźmi. Tyle.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-07-26, Szczecin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota, Karolina Kryczka |
| Transkrypcja | Justyna Maciejewska |
| Redakcja | Piotr Lasota, Piotr Krotofil |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |